Rok XIVty. Nr. 21.

# Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela pierwsza po Zielonych świątkach, dnia 26. Maja 1850.

## Religia.

### Dom sierot w Poznaniu.

Wiecie pewnie, Bracia Polacy, że założony został w Poznaniu dom sierót pod imieniem *Św. Wincentego.* Te sieroty teraz, to aż się serce śmieje, jak się dobrze wychowują i kształcą na dobrych Katolików i poczciwych ludzi. A najpierw uczą się tam bojaźni Bożéj, i zamiłowania pracy i porządku; bo w tém się mieści wszystko inne. — Dobrzy Katolicy i poczciwi ludzie postarali się o założenie tego domu. Takto Pan Bóg w czasach, gdzie najbardziéj ludzi dotknie nieszczęściem i plagą, zsyła zaraz ludzi, którzy się poświęcają dla nieszczęśliwych. A któż jest nieszczęśliwszy nad sieroty! Te niewiniątka, najbardziéj wymagają poświęcenia; lecz za to z tych dzieci mogą być najtężsi obywatele, najsposobniejsi rzemieślnicy, najpilniejsi rólnicy, i znowu najpomocniejsi innym nieszczęśliwym, a osobliwie sierotom, już z saméj wdzięczności za to, że sami jako sieroty potrzebowali litościwéj ręki i pomocy innych poczciwych ludzi. — Otóż więc taki dom sierot stanął w Poznaniu pod imieniem Ś. Wincentego. Opiekuje się tym domem sierot jeden z szanownych i bogobojnych kapłanów. Ale on sam nic jeszcze nie zrobi bez waszéj pomocy, bez waszego dołożenia się. Powinien téż jeden drugiemu dopomagać w tak religijném i szlachetném przedsięwzięciu. I na ten cel, moi Bracia, jest ustanowiona loterya na ów dom sierót, i to na Św. Jan. Bilet kosztuje złotych polskich trzy. Za ten bilet może niejeden co ładnego i drogiego wygrać; ale téż jak tam wypadnie, może coś, może nic. I mniejsza o to, bo tu nie idzie o wygraną, tylko o czynienie miłosierdzia dla sierot; a kto sam chce i pragnie miłosierdzia od Pana Boga, ten musi miłosierdzie pełnić. Bo sąd bez miłosierdzia tym, którzy miłosierdzia nie czynią; a miłosierdzie gładzi ciężkie grzechy. A więc wspierajmy ten dom sierot jużto dla osiągnienia miłosierdzia Boskiego i uniknienia odpowiedzialności przed Bogiem, już téż dla własnego dobra doczesnego. Bo jak nie będziemy go wspierali, to z tych sierot porobią się złodzieje, pijaki, oszusty, rabusie, i pój-

dą do więzienia, do domów poprawy, a natenczas i tak na nich płacić będziecie musieli. Azatem już lepiéj coś dać na dzieci, żeby tylko na co dobrego wyszły, na chwałę Panu Bogu i pożytek ludziom.

Ale może powiecie: „Trzy złote to kawał grosiwa, to mnie na to nie stanie.“ — Więc cię na to nie stanie, miły bracie, abyś wspomógł sieroty — ale cię stanie na wódkę. — Miły Boże, cóż to za nierozum! — a ile to razy u Mośka talarami za nią płaciliście? a chociaż już, chwała Bogu! ustało u nas trochę to picie wódczyska, jednak niejeden się bez niéj nie obędzie. A doprawdy lepiéj dać na sieroty, jak na wódkę; bo to się i Panu Bogu podoba, i ludziom idzie na pożytek.

Z resztą niech każdy, ile chce i ile może, przyczyni się kilką groszami na ten dom sierót; a jak **każdy**, ale **każdy**, mały i wielki, się na to złoży, to się zbierze dosyć znaczna sumka, a sieroty ani chleba, ani nauki i wychowania łaknąć nie będą. A gdy tyle sierot uszczęśliwionych zostanie, i gdy z nich tyle dobrych ludzi się przysporzy, natenczas sumienie odezwie się w was, da wam dobre świadectwo i powie: I ty, bracie, przyłożyłeś się do rozszerzenia chwały Boskiéj i do uszczęśliwienia bliźniego. A to mi największa w świecie nagroda, bo to pociecha religijna i nagroda boska. Doznacie tego, jeżeli tylko chętném sercem przyczynicie się do utrzymania tego domu sierot.

Idźcie więc zaraz, jak to sobie przeczytacie, do Księdza Proboszcza; tam u niego złóżcie swą dobrowolną składkę, albo kupcie bilet na loteryą, a za to wam Pan Bóg błogosławić będzie; bo kto w Imie Chrystusa i kubek wody poda malutkim, nie zostanie bez nagrody.

## Gospodarstwo różne.

### O ziemniakach.

We Francyi pewien gospodarz w departamencie Indre et Loire zrobił odkrycie, że aby uchronić kartofle od choroby, trzeba je przed sadzeniem przepłukać w ługu, który się sporządza biorąc na 16 garncy wody 8 garncy popiołu, najlepiéj dębowego, i garniec soli morskiéj. Jest to środek łatwy i tani, i dlatego podajemy go do wiadomości naszych czytelników. (Z Gazety Polskiéj.)

### Jak otrzymać wielkie kartofle.

Pewien zaradny i doświadczony gospodarz odłamuje, po 3 lub 4 tygodniach, kiedy już łęciny silnie podrosły, poboczne łęcinki od środkowéj najgrubszéj, tak iż ich tylko kilka zostawia, i otrzymuje tym sposobem same wielkie kartofle. Tym sposobem bowiem siła, któraby szła w łęciny, obraca się potem na wzrost kartofli. — Nie zawadzi sprobować tego sposobu, komu czas i okoliczności pozwolą.

### Sposób przeciwko gniciu perek w ziemi.

Poprzekrawawszy perki do sadzenia, nie trzeba ich zaraz sadzić, lecz je przynajmniéj kilka dni w suchém miejscu

rozpostarte zostawić, ażeby oschły na kroju, a pewnie żadna, lub rzadko która, zgnije. Przeciwnie zaś łatwo gniją, jeżeli zaraz po przekrawaniu się sadzą.

## Użytek przeziembłych i zgniłych kartofli.

Na powszechną uwagę zasługuje ponauka, na co można użyć kartofli przeziembłych i zgniłych. Doświadczenie nauczyło, że kartofli takich można użyć na mąkę, która nawet jest trwalsza, niż ze zboża; że nawet właśnie mróz to sprawia, iż mąka ta najłatwiéj się wyrabia i jest najlepsza. Chcąc zrobić mąkę, rozpościera się właśnie szeroko kartofle na zimném miejscu, ażeby przemarzły, i tak długo zostawia je się na tém samém miejscu rozpostarte, dopóki nie uschną. Śnieg i deszcz nie szkodzi im nic, przewlecze tylko czas, bo trzeba dłużéj czekać, ażeby uschły. Kilkokrotne zmarznienie i odtajanie przyczynia się do prędszego wyprowadzenia z nich wilgoci. Za każdą razą, kiedy kartofle od mrozu stwardną, osadza się pomiędzy mączystą massą środkową i łupiną skorupa lodu; a gdy perki odtają, woda z tego lodu powstała wycieka przez łupinę popękaną od mrozu. Tym sposobem kartofle tracą wszystkie wodnite części, a zatrzymują samą suchą czystą massę mączytą, którą bardzo łatwo przez tarcie i mieszanie kartofli od łupiny oddzielić i oczyścić. Ta oczyszczona z łupin mączyta massa daje właśnie mąkę. Mąka taka jest i z tego dobra, że ją można aż do dwóch lat w wilgotnym sklepie bez zepsucia trzymać. — W kraju, z którego kartofle do nas sprowadzone zostały, wysypują ludzie umyślnie kartofle na mróz, przemarznięte depcą nogami, aby łupiny zetrzeć, a potém w workach lub sieciach kładą w bieżącą wodę; po dwóch lub 3ch dniach wyjmują z wody, suszą w pogodzie na słońcu i robią z nich mąkę, któréj do wszystkich potraw używają. Kraj ten nazywa się **P e r u**, leży daleko za morzem w Ameryce, jest ciepły i tylko w górzystych okolicach ma mocniejsze mrozy. Od tego kraju, co się **P e r u** nazywa, mają swoje nazwisko nasze **p e r k i**, które niesłusznie z niemiecka **k a r t o f l a m i** nazywamy, a jeszcze niesłuszniéj z tego wyrazu się naśmiewamy. Jestto więc wyraz bardzo dobry, i Szkółka lepiéj zrobi, kiedy zamiast **k a r t o f l e**, *perki* pisać będzie.

---

# Rozmaitości.

## Sposób na wytępienie szczurów i myszy.

Dr. medycyny **R i c k e** w Sztutgardzie, ogłosił w pismach tamtejszych daleko bezpieczniejszy sposób od arszeniku na wytępienie szczurów i myszy; a ten jest: Bierze się garść sproszkowanego, ale niegaszonego wapna, zarobi się z ciastem i małemi kawałkami słoniny, upiecze się na patelni, po ostudzeniu pokraje na małe kawałki i założy w miejsca, gdzie szczury i myszy najwięcéj przebywają; po zjedzeniu tego pokarmu natychmiast zdychają.

Drugi sposób: Bierze się 1 łót wroniego oka i sproszkuje, 6 łótów drobno posiekanéj pieczeni, 2 łóty utartego cukru i tyle tłuszczu wieprzowe-

go, ile go potrzeba będzie do sklejenia téj całéj massy; następnie porobią się z tejże massy małe kulki i postawią w płaskiém naczyniu na miejsce najwięcéj zwiedzane od szczurów i myszy. Wmiejsce zjedzonych kładą się świeże; a jak żadnéj nie będzie brakowało kulki, to będzie znak, iż już niema tych nieproszonych gości.

## Nowy cement.

Bierze się jedna część wapna od kilku tygodni zgaszonego, lecz jeszcze lepkiego, i 3 części przesianego popiołu z węgli kamiennych, i mięsza je z sobą należycie. Cement ten można użyć na drzewo, kamienie, glinę lub na mur. Wygładzony ma powierzchowność marmuru, wytrzymuje najtęższe mrozy, a nawet ogień.

## Gotowanie kleju stolarskiego.

Kupiony kléj w handlu moczą 24 godzin na galaretę, kładą potém w mosiężny tygielek, dodają trochę wody, gotują tak długo, dopóki wszystka woda nie wyparuje, a nie pozostanie kléj lepki. Nakoniec umacza się w tym kleju papiorek; jeźli koniec papiorka włożony w kléj nie zmoknie, ale tylko massą się oblepi, natenczas kléj jest należycie ugotowany i bierze się do użytku.

Do roztapiania kleju najlepiéj jest wziąć tygielek (rynkę) mosiężny; przekonano się bowiem, iż w żelaznym lub glinianym tygielku ciągle się przypala.

## Bajki
(z Jachowicza).

### *Gołębnik.*

W starym się gołębniku gołębie gnieździły,
Choć niekształtny i szczupły, był im jednak miły;
Bo tam ich karmiły matki,
Tam im się rodziły dziatki.
Właścicielowi przyszło coś do głowy,
Wystawił gołębnik nowy;
Gustownie go wybudował,
Z wierzchu i wewnątrz nawet pomalował.
Nasypał ziarna do téj budowy wspaniałéj;
Gołębie do starego jednak uciekały.
Właściciel kazał stary gołębnik rozrzucić:
Zaczęły się bardzo smucić;
Lecz na zwaliskach jeszcze się gnieździły:
Bo im ten kącik był miły.
To wzruszyło ich pana, zebrał dawne szczątki,
I dla lubéj im pamiątki,
W tém samém miejscu i takiéj budowy,
Ze starego zrobił nowy;
Bo poznał, że i w ptakach są uczucia tkliwe,
I że nie wszędzie mogą być szczęśliwe.

### *Dąb i Agrest.*

Dąb, w swoję dumny wielkość, piękny, okazały,
Rzuciwszy z góry okiem na agreścik mały,
Rzecze tonem pogardy: „ach! jak to nieznośnie,
Że ta licha krzaczyna tak blisko mnie rośnie.“
Na to krzewina temi odpowié mu słowy:
„Pozorem wartość mierzyć, sposób wcale nowy;
Nim mnie twoja wyniosłość o mój wzrost obwini,
Rozważ, kogo z nas owoc szlachetniejszym czyni?
Z mojego krzaka człowiek słodki pokarm bierze,
Ty nikczemnym owocem podłe karmisz zwierzę.“

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)